



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 11 (131) Listopad 2001

WYDANIE ZJAZDOWE

PRZEDZJAZDOWE REFLEKSJE

Miniona, czwarta już kadencja Zarządu Głównego PTT przypadła na okres, w którym obchodziliśmy m. in. dziesięciolecie legalnej działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Nie sposób więc pominąć refleksję natury ogólniejszej. Gdy przyjdzie zrobić bilans ostatnich dziesięciu lat można zanotować niewątpliwie dużo faktów pozytywnych i napawających optymizmem. PTT zaistniało w świadomości środowiska turystów górskich. Nawet ci, którzy woleliby, aby PTT przestało istnieć, a w turystyce wszystko wróciło do dawnych, dobrze wyźłobionych w PRL kolein muszą przyjąć do wiadomości, że PTT jest, działa i działać będzie. W tym aspekcie uwypuklić należy następujące fakty.

1. Ukazuje się „Pamiętnik PTT”. Jest on wydawnictwem wrosniętym już na trwałe do „rodziny” wydawnictw o tematyce górskiej i tym samym PTT wśród szerokiej rzeszy turystów prezentuje się samo. Uzupełniają go wydawnictwa oddziałowe, nieraz profesjonalne również pod względem poligraficznym, jak np. „Beskid”, czy „Orzeł Skalny”.
2. PTT ma swoją „twarz”. Jest bowiem jednoznacznie postrzegane jako organizacja ochroniarska. Świadczą o tym liczne wystąpienia w obronie wartości ekologicznych, a także udział w imprezach ekologicznych (EKO-MEDIA FORUM), Koalicji „Ratujmy Karpaty” oraz stałe kontakty z parkami narodowymi. Symbolem naszej ochroniarskiej postawy jest zielony pasek na naszych swetrach.
3. PTT jest coraz bardziej widoczne w środowiskach, w których ma oddziały. Imprezy adresowane do społeczności lokalnych, niekoniecznie związanych z PTT, jak np. „Dni Gór” stwarzają atmosferę życzliwości i zrozumienia dla naszych działań.
4. PTT coraz odważniej wychodzi do młodzieży. Szkolne Koła PTT, to to miejsce, gdzie wyrastają przyszli działacze, ale przede wszystkim turyści, dla których wycieczka w góry nie jest okazją do upicia się, głośnych śpiewów i wyrzucania butelek na teren parku narodowego.

Miniona kadencja zaznaczyła się we wszystkich tych działaniach dość znacznie. Jednocześnie rzeczywistość rzuciła nam nowe wyzwania. Jest nim np. Ustawa o usługach turystycznych, ustawa, która likwiduje monopol jednej tylko organizacji. Coraz życzliwiej patrzą na nas samorządy, które są nieraz nawet skłonne udostępnić nam swoje obiekty na bazę turystyczną oraz zlecić nam część swoich zadań.

Przedstawiona wyżej refleksja nie byłaby pełna, gdyby nie zawierała odpowiedzi na pytanie „Co się nie udało?”. Przede wszystkim nie udało się znaleźć *modus vivendi* z PTTK. Szkoda, gdyż przez moment wydawało się nam, że obie nasze organizacje zachowując swoją odrębność i odmienną ocenę tego, co stało się w grudniu 1950 będą w stanie podejmować wspólne działania dla dobra turystyki i dla dobra gór. „Raczkuje” ciągle proces tworzenia naszej bazy turystycznej, a konieczność rezygnacji z dwóch udostępnionych nam przez samorządy obiektów jest niewątpliwą naszą porażką. Zanim zapoznamy się ze szczegółowym sprawozdaniem z działalności w mijającej kadencji warto rozważyć najpierw te kilka ogólnych przemyśleń.

Antoni Leon Dawidowicz

Co słychać w numerze: ODESZŁA PIERWSZA DAMA TATR
30 lat wiedzy w góry
Dar Pawlikowskich



Tam, gdzie się kończy pamięć ludzka, tam zaczyna się niebyt. Tam dopiero jest prawdziwa śmierć. Nie dajcie umierać przeszłości i nie dajcie umierać sobie. Nie uśmiercajcie tych, co byli przed Wami i tych, co przyjdą po Was.

Jan Gwalbert Pawlikowski

DAR PAWLIKOWSKICH

1 października 2001 roku uroczystemu otwarciu nowego skrzydła Biblioteki Jagiellońskiej towarzyszyła wystawa „ARCHIWUM DOMOWE PAWLIKOWSKICH”. Kasper Pawlikowski, syn Michała, zamieszkały obecnie w Ottawie i jego czterej krakowscy kuzyni postanowili wypełnić wolę przodków i podarować bezcenny zbiór rodzinnych dokumentów, pamiątek, pamiętników, rękopisów i listów Uniwersytetowi Jagiellońskiemu jako najbardziej wiarygodnej instytucji. Biblioteczno-muzealną kolekcję Pawlikowskich zapoczątkował Józef Benedykt (1770-1830), który w 1809 roku stał się właścicielem Medyki (pow. przemyski). Już jego syn Józef Gwalbert (1793-1852) w swej ostatniej woli zalecił swemu synowi *zbiory archiwalne szanować i uzupełniać, a z czasem uczynić z nich fundację na publiczny użytek pod*

imieniem Pawlikowskich. Pożar lamusa w 1904 roku, a następnie I wojna światowa poczyniła znaczne szkody w kolekcji, która była następnie wzbogacana i porządkowana głównie przez Michała (1887-1970). W czasie II wojny światowej udało się zbiory wywieźć z Medyki do Zakopanego, do Domu Pod Jedłami na Kozińcu. Tam porządkował je i inwentaryzował Witold Henryk Paryski.

Miałam szczęście obejrzeć tę wystawę w przeddzień jej zamknięcia. Nie sposób opisywać wszystkich dokumentów, najważniejsze z nich figurują w katalogu wystawy. Zwróć tylko uwagę na szereg pamiątek związanych z działalnością Towarzystwa Tatrzańskiego. Jest legitymacja nr 216 członka TT Mieczysława Pawlikowskiego, dziadka Michała, wydana 22.II.1875 r. Jest projekt statutu Sekcji Ochrony Tatr TT, opracowany przez inicjatora jej powstania - Jana Gwalberta Pawlikowskiego. Czytamy w nim, że celem Sekcji jest *zachowanie krajobrazu tatrzańskiego w najszerszym tego słowa znaczeniu...* Są też materiały związane z udziałem Michała Pawlikowskiego w kampanii przeciwko budowie kolei linowej na Kasprowy Wierch. Na wystawie znalazła się makieta Domu pod Jedłami projektu Stanisława Witkiewicza, wypożyczona z Muzeum Tatrzańskiego. Mam nadzieję, że zainteresowani badacze historii naszej kultury będą mogli z tych zbiorów korzystać.

NA PĘKSOWYM BRZYZKU POŻEGNALIŚMY PIERWSZĄ DAMĘ TATR

Pośród wielu znanych nam cmentarzy, szczególnie miejsce ma ta nieduża zakopiańska nekropolia, na której leżą ludzie zasłużeni dla Tatr i Podhala, związani także z historią naszego Towarzystwa. Ostatnio przybyło tam świeżych mogił.

Mało komu uda się spełnić życzenie „*Sto lat, sto lat niech żyje, żyje nam!*”, jak udało się to dr ZOFII RADWAŃSKIEJ-PARYSKIEJ. Każde życie ma kiedyś swój kres... 27 października po mszy św. odprawionej w odrestaurowanym, starym zakopiańskim kościółku uformował się za trumną czerwono-zielony pochód. Większość odprowadzających stanowili przewodnicy tatrzańscy i ratownicy TOPR, czer-

wieni dodawali też nasze organizacyjne swetry i polary PTT. Drugą znaczącą grupę stanowili zielono umundurowani pracownicy TPN z dwoma dyrektorami - odwołanym i powołanym. Jako pierwszy zabrał głos dyr. Wojciech Gąsienica-Byrcyn podkreślając obszernie zasługi pani Zofii - dobroczyni Tatrzańskiego Parku Narodowego. Bardziej osobiste zakończenie wypowiedział gwarą improwizując na koniec śpiew. Dyr. Paweł Skawiński przypomniał swoje osobiste związki z panią Zofią, która przyjmowała go kiedyś do pracy w Tatrzańskiej Stacji Naukowej. Przemówili jeszcze Krzysztof Kulesza, prezes Centrum Przewodnictwa Tatrzańskiego oraz profesorowie Zygmunt Denisiuk (Instytut Ochrony Przyrody PAN) i Zbigniew Mirek (Instytut Botaniki PAN). Przy dźwiękach góralskiej muzyki połączyła się pani Zofia we wspólnej mogile ze swym mężem Witoldem, zmarłym 10 miesięcy wcześniej. Skończyło się to pełne Tatr życie, a wraz z nim odeszła cała epoka tatrzańskiego romantyzmu.

20 września zmarł i spoczął na Pęksowym Brzyzku ZDZISŁAW WALCZAK, znany podhalański malarz, rzeźbiarz i snycerz. Uwiecznił m.in. temperą i akwarelą stare szalasy tatrzańskie, w większości już nieistniejące. Przypomnę, że koledcy z Kalisza organizujący w 1985 roku II Ogólnopolskie Spotkanie b. ośrodków PTT zaprosili do Antonina pana Walczaka z wystawą tych jego szalasów. Była wtedy okazję poznać osobiście artystę i jego twórczość.

8 października w wieku 87 lat zmarł WŁADYSŁAW PĘKSA, mąż znanej malarki na szkle Eweliny Pęksowej. Z wykształcenia był prawnikiem. Pasjonowały go góry, turystyka i narciarstwo. Był działaczem dawnego PTT, a w 1981 r. współorganizatorem Oddziału PTT w Zakopanem, który ostatecznie do dziś nie powstał. Polecam w nowym tomie Pamiętnika wywiad z

Ś t p

dr ZOFIA RADWAŃSKA-PARYSKA

ur. 3 maja 1901 r. w Warszawie zm. 24 października 2001 r.
w Zakopanem.

Botaniczka, taterniczka i alpinistka. Przewodnik tatrzański,
członek Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Współtwórczyni i dobroczyni Tatrzańskiego Parku
Narodowego. Autorka książek i artykułów poświęconych
głównie przyrodzie Tatr i kulturze podhalańskiej.

Działacz ochrony przyrody i organizacji turystycznych.
Odznaczona Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu
Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami
państwowymi i honorowymi.

Uroczystości pożegnania Zofii Radwańskiej-Paryskiej
rozpoczną się 27 października 2001 roku o godz. 13.00
mszą św. w Starym Kościele przy ul. Kościeliskiej.
Ciało Zmarłej zostanie pochowane na Pęksowym Brzyzku.

Swoim szlachetnym życiem zasłużyła na wdzięczną pamięć.

Tatrzański Park Narodowy

Władysławem Pęksą. Pan Władysław, którego przodkowie zakładali ten cmentarz, spoczął na Pęksowym Brzyzku.

I te świeże i te stare już groby odwiedzimy w niedzielę 11 listopada, w Święto Niepodległości, na zakończenie V Zjazdu Delegatów PTT.

V Zjazd Delegatów PTT i co dalej?

Mineły kolejne trzy lata naszej działalności. Działaliśmy raz lepiej raz gorzej, ale co najważniejsze, przetrwaliśmy. W działalności naszego Oddziału nie zaszły ważniejsze zmiany. Nadal spotykaliśmy się co srode, organizowaliśmy DNI GÓR, prelekcje, pokazy filmów i jeździliśmy w góry. Nasze wyprawy w Tatry i te letnie, i te zimowe, cieszyły się dużym powodzeniem. Wyprawy zagraniczne odbywały się w znacznie mniejszych grupach (bariera finansowa!). Braлиśmy udział prawie we wszystkich imprezach organizowanych przez Zarząd Główny. Nawiązaliśmy współpracę z Oddziałem Karpackim PTT a wspólna impreza z okazji XX-lecia reaktywowania PTT okazała się bardzo udaną. Pilnie śledziliśmy działalność Zarządu Głównego i w miarę możliwości włączaliśmy się w nią czynnie.

Trzeba przyznać, że takie imprezy jak konferencja programowa w Bielsku-Białej, dni gór w Zakopanem i w Jarosławiu, stworzyły nowy klimat ostatniej kadencji zarządu. Wyszliśmy do ludzi, zostaliśmy zauważeni, może jeszcze nie w Polsce, nie w mediach ogólnych, ale w społecznościach lokalnych, a to też się liczy. Poprawiła się znacznie działalność wydawnicza, zwłaszcza poziom CO SŁYCHAĆ. Mamy dobrą ogólnopolską stronę w internecie, szkoda że nasza oddziałowa ostatnio kuleje.

Te wszystkie osiągnięcia nie przysłaniają jednak spraw trudnych, których nie udało się rozwiązać. Wiele Oddziałów ledwie dyszy, a część nawet się rozpadła. Myślę, że Zarząd Główny zbyt mało czasu zajmował się sprawami poszczególnych Oddziałów, a dochodzące informacje o trudnościach nie wywoływały odpowiedniej reakcji. Jest faktem, że dobrze działające oddziały nie wymagają interwencji (do naszego, mimo wielokrotnych zaproszeń, nadal nikt nie raczył przybyć), ale te słabsze wymagają pomocy ze strony władz naczelnych PTT.

Myślę, że w nowej kadencji będzie obowiązywała zasada, że PTT bazuje na działalności oddziałów i to oddziały są jej siłą. Jeśli ostoją PTT będzie sam Zarząd Główny, to długo nasze Towarzystwo nie pociągnie. Upadną następne, a te nowe, choć bardzo prężne, nie zastąpią ich.

30 LAT WIEDZIE W GÓRY PTT ODDAŁ 20 LAT

STANISŁAW TRĘBACZ

Prezes Oddziału Chrzanowskiego PTT inż. Stanisław Trębacz już od 30 lat jest przewodnikiem beskidzkim I klasy, od 24 lat tatrzańskim w Kole Przewodników Tatrzańskich im. Macieja Sieczki w Krakowie, a od 1982 r. jednym z pierwszych w Polsce (nr leg. 24) instruktorów przewodnictwa beskidzkiego. Od 20 lat cały swój wolny czas poświęca PTT.

Z okazji Jego srebrnego jubileuszu czytelnicy „Kroniki Chrzanowskiej” (wrzesień 1996) i krakowskiego „Co słycać?” mogli poznać ważniejsze osiągnięcia Staszka Trębacza na polu turystyki i przewodnictwa sprzed 1981 roku. Od tej daty zaczyna się osobny rozdział Jego życia - działalność w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim - w Oddziale i w Zarządzie Głównym.

Na początku była to działalność założycielska i trudny czas budowania podstaw Oddziału PTT, oficjalnie (ale nie faktycznie) przerwany stanem wojennym. Szerzej na ten temat można przeczytać w pierwszych pięciu numerach „Orla Skalnego”. Ten kwartalnik, którego jest rzeczywistym redaktorem naczelnym, choć bez oficjalnego napisu w stopce redakcyjnej, to również jego pomysł i trud szukania sponsorów. Jako Prezes Oddziału PTT Chrzanów włożył wiele starań aby odtworzyć przedwojenną historię Towarzystwa w Chrzanowie, rozwinąć bogatą działalność turystyczną w górach polskich, słowackich i czeskich oraz postawić na bardzo wysokim poziomie działalność edukacyjno-krajoznawczą poprzez prelekcje i spotkania z wybitnymi ludźmi gór.

Jako człowiek o wiedzy, można powiedzieć renesansowej, ma szczególne zasługi w edukacji regionalnej i ekologicznej uczestników wycieczek górskich, szczególnie dzieci i młodzieży. Znana jest powszechnie jego szeroka wiedza z zakresu nie tylko topografii, ale również z historii, geografii, etnografii i historii sztuki - dzięki temu jego przewodzenie jest ambitne, wyjątkowe, na rzadko już spotykanym poziomie. Jego pasja zdobywania wiedzy, nie tylko o górach, udziela się wszystkim, którzy z nim częściej przebywają. Można się nauczyć od niego takiego patrzenia na otaczający świat, aby naprawdę widzieć.

Można pytać skąd taka charyzma w przewodzeniu? Trochę chyba wrodzona, trochę zdobyta ustawicznym pogłębianiem wiedzy z każdego dostępnego źródła, a trochę nabyta od wielkich mistrzów jakich miał na swoich licznych kursach, m. in. Zofia i Witold H. Paryscy, Tadeusz Staich, Kazimierz Dziub, Konstanty Stecki jun. Swoją pasją i wiedzą o górach oraz szeroko pojętą, związaną z nimi kulturą, chciałby zainteresować chrzanowian, szczególnie młodzież.

W okresie pełnienia funkcji przewodnika zrealizował do tej pory do czerwca 2001 r. 437 wycieczek, w których uczestniczyło 9710 turystów, z tego w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim poprowadził 207 wycieczek z udziałem 4910 turystów. Te liczby mówią same za siebie! Jego społeczna działalność w organizowaniu prelekcji i wycieczek wydaje się być nie zawsze doceniana. Na 25-lecie prowadzenia chrzanowian w góry otrzymał w 1996 r. z rąk burmistrza Chrzanowa, pana Aleksandra Grzybowskiego podziękowanie, dyplom i album.





Szkoda, że w tym roku nie pamiętano o Jubileacie. Więc przynajmniej my, - członkowie i sympatycy PTT, prowadzeni tyle razy w najpiękniejsze zakątki gór, podziękujemy naszemu Przewodnikowi najserdeczniej i życzymy Mu wszystkiego dobrego: szczególnie zdrowia i optymizmu, a przede wszystkim najpiękniejszych przeżyć na górskich szlakach.

*Anna Machowska
Chrzanów*

Z okazji 90-lecia I LO im. Stanisława Staszica w Chrzanowie ukazała się książka „Nasz Staszic” poświęcona historii szkoły. W omówieniu organizacji szkolnych i kół zainteresowań działających w latach 1945-2001 na str. 53 zaprezentowano Oddział Chrzanowski PTT działający od 1989 r., obejmujący swym działaniem młodzież licealną. *Od września 1995 roku działalność PTT w I LO znacznie się rozwinęła, głównie z inicjatywy prezesa PTT Stanisława Trębacza i Anny Machowskiej (uczącej geografii), która w ramach swojej działalności społecznej została opiekunem młodzieży z ramienia chrzanowskiego oddziału - czytamy w opracowaniu. Red.*

W JASKINIACH TATR I ŚWIATA

W przerwie Zjazdu będziemy mieli okazję zobaczyć w Muzeum Tatrzańskim Parku Narodowego wystawę fotograficzną związaną z 50-leciem Speleoklubu Tatrzańskiego. Koło Jaskinioznawcze PTTK, prekursor obecnego Speleoklubu, powstało w listopadzie 1951 roku jako druga w Polsce organizacja speleologiczna po krakowskim Klubie Grotolazów. Pierwszym prezesem był Stefan Zwoliński, odkrywca wielu jaskiń tatrzańskich, którego zdjęcia, obok późniejszych z tatrzańskich i zagranicznych wypraw speleologicznych Klubu, znalazły się na wystawie. Zachęcam wszystkich do obejrzenia wystawy

Kilka dni temu w jaskini Wielkiej Śnieżnej zdarzył się tragiczny wypadek. Uderzony kamieniem w głowę 50-letni grotolaz z Klubu Speleologicznego „Awen” z Sosnowca spadł do dwustumetrowej studni i zginął na miejscu. Kilkunastogodzinna akcja TOPR zakończyła się wyciągnięciem zwłok na powierzchnię.

Aby Zarząd Główny działał skutecznie potrzeba zarówno zmian organizacyjnych jak i statutowych. Szkoda, że dorobek konferencji programowej nie został wykorzystany wcześniej, a zmiany w statucie nie były wprowadzone, tak jak to proponowaliśmy, podczas specjalnego nadzwyczajnego zjazdu. Uchwalone na zbliżającym się Zjeździe zmiany zaczną obowiązywać praktycznie za następne trzy lata.

Nadszedł taki czas, gdy bez pieniędzy nie można nic zrobić. Oszczędności w budżecie państwa nie wróżą nic dobrego, dlatego musimy zabiegać o inne źródła finansowania i ta sprawa powinna być poruszona na Zjeździe.

Nadal nie jest rozwiązana sprawa lokalu dla Zarządu Głównego. Przez ostatnie 10 lat byliśmy takim towarzystwem wirtualnym. Prywatne mieszkanie nie rozwiązuje tutaj sytuacji. Myślę, że w Krakowie można znaleźć mały lokal, a może jakieś małe pomieszczenie w Zakopanem? Wiąże to się z powołaniem do życia oddziału zakopiańskiego. Cały czas mówimy o oporze zakopiańskich działaczy, ale czy ktoś z nas próbował robić coś w tym kierunku? Nasz oddział współpracuje z zakopiańskimi stowarzyszeniami i wspólnie organizujemy Dni Gór. Na terenie Zakopanego jest miejsce dla wielu organizacji turystycznych i nie muszą się one od razu kochać, wystarczy by współistniały. Zakończenie konfliktu z PTTK jest chyba oczywiste i szkoda byłoby, aby ta sprawa zdominowała obrady zjazdu. Przed nowym Prezesem i przed nowym Zarządem stoją trudne zadania. Zastanówmy się dobrze nad wyborem odpowiednich ludzi, ludzi zaangażowanych, mądrych, doświadczonych, mających nie tylko chęci do działania ale również czas i odpowiednie warunki tak rodzinne jak i finansowe.

Z całego serca życzę, aby nowe władze potrafiły sprostać tym zadaniom i aby sprawy personalne nie zdominowały dyskusji na Zjeździe.

*Włodzimierz Janusik
Prezes Oddziału Łódzkiego PTT*

**Oby ten nasz Zjazd - największe
zgromadzenie naszego Towarzystwa -
upłynął w przyjaznej, dobrej,
konstruktywnej atmosferze.
Życzymy sobie owocnych obrad
i dobrych wyborów!**